

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 19 marca 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 marca.

(Pokoń serbsko-bułgarski i co o nim pisze prasa rosyjska; unia bułgarska i kwestya grecka. — Ustawa o przywołaniu szpiegostwa w armii francuskiej. — Przesilenie ministerialne w Anglii i rolina kwestya irlandzka. — Ostatnie doniesienia telegraficzne. — Przytoczenie do historii stanowiska Włoch na kongresie berlińskim.)

Z powodu nieprzybycia berlińskiego pociągu kolejowego a z niem gazet i telegramów nie możemy dziś podać czytelnikom ostatnich wiadomości. Ograniczamy się zatem na wczorajszych wieczornych doniesieniach, które nie zawierają w sobie wiele ciekawego. Telegram wiedeński „Politische Correspondenz“ opiewa, że wysłannik serbski Zankowicz powiódł w dniu 15 b. m. ratyfikowaną ugodę z Bułgarią do Bukaresztu. Tak tedy mamy już urzędowy dokument pokojowy a z nim fakt ukończenia zatargu serbsko-bułgarskiego. Fakt ten wita z radością prasa tych mocarstw, którym powiodło się położyć koniec zatargowi w tej stronie półwyspu. Jak zaś ten pokój serbsko-bułgarski pokrzyżował plany Rosji, spekulujące właśnie na nienawiść dwóch bratnich szepców słowiańskich, pokazuje to artykuł „Petersburskich Wiedomości“ napisany z okazji podpisania traktatu bukareskiego. „Zatarg serbsko-bułgarski“ — pisze ten dziennik — ukończony, ale sprawa nie załatwiona, jeno odrzucona. Czy na długo? — nie wiadomo — ale usposobienie panujące w Białogrodzie nie pozwala się spodziewać nawet powolnej poprawy stosunków Serbii z rządem rosyjskim. Król Milan, pomimo wszelkich pogłosek o bliskiej dymisji p. Garaszana, tak samo jak przedtem jest otoczony przez wojowniczą, szowinistyczną, nieprzejednaną „kliszę“, tak samo jak dawniej przy dworze białogrodzkiem będzie odgrywał poważną rolę pełnomocnik austriacki, hr. Khevenhüller, który się tak wiele przyczynił do programu i poniżenia Serbii. Wszelkie domysły i nadzieje, że ten zbyt skłonny do awanturnych przedsięwzięć dyplomata ustąpi miejsca bardziej umiarkowanej i trzeźwiej na rzeczy patrzącej osobistości, okazały się próżnemi. Hr. Khevenhüller, którego nawet w Wiedniu uważają za jedną z głównych przyczyn wypowiedzenia przez Serbię wojny, jest znowu w Białogrodzie; będzie on znowu odgrywał przodującą rolę w każdym ważniejszym przez rząd serbski powziętym postanowieniu, a to samo już nie przemawia za tem, aby w Serbii wzięto górę trzeźwiejsze i bardziej pokojowe usposobienie. Dopóki się hr. Khevenhüller będzie znajdował w Białogrodzie, trudno będzie liczyć na trwałe uspokojenie. Sama obecność tego burzliwego i niespokojnego agenta w stolicy króla Milana, świadczy już, że mamy do czynienia nie z pokojem, lecz z dłuższym, w najlepszym razie zawieszeniem broni, które może być naruszone dziś lub jutro, ponieważ Austria widocznie nie ma zamiaru zmienić swojej polityki serbskiej i po dawnemu stoi za plecami swojego białogrodzkiego protegowanego.

Rosya może się łatwo zawieść w swych widokach. Serbowie i Bułgarowie poczyna się coraz bardziej poznawać na intrygach rosyjskich i jeżeli wiarogodnym są zapewnienia miejscowych korespondentów, toruje już sobie drogę prąd, zmierzający do pojednania dwóch tych szepców słowiańskich. W Bułgarię poznano już gruntownie przyjaźń rosyjską, jak o tém świadczą głosy pism bułgarskich, które podajemy na właściwym miejscu.

Sprawa unii bułgarskiej, jakkolwiek nie odpowiada we wszystkich życzeniach Aleksandra, pokrzyżowała jednak plany rosyjskie. Książę, choć nie jest de nomine władzą obu Bułgarij, jest nim jednak de facto, jak to piszemy pod właściwą rubryką. — Jedną tylko kwestyją grecką dotąd nie załatwiono. Mimo usiłowań władz tureckich, dążących do zamianowania bezpieczeństwa na wyspie Kreta, panuje tam pomiędzy ludnością macie, hometancką popłoch i wiara w powstanie Greków. Wielu muzułmańskich mieszkańców opuściło wsie, chroniąc się do miast, jako bezpieczniejszych miejsc pod osłoną tureckich załóg. Burmistrze małych miast i naczelnicy gmin mieli zamiar wywołać ponownie demonstracje na rzecz połączenia Krety z Grecyą, chcieli adresy ludności doręczyć następnie konsulom mocarstw, którzy jednak otrzymali wskazówki, ażeby nie przyjmowali żadnych deputacji i żeby oświadczyli greckim mieszkańcom wyspy, że jeżeli nie zachowają się spokojnie, to mogą narazić się na u-

tratę przyznanych im przez Portę przywilejów. Porta, ażeby położyć koniec niepewnemu stanowi grecki, zawięzwała ponownie gabinet grecki w Atenach, ażeby niezwłocznie zarządził rozbrojenie armii. Mocarstwa popierały energicznie żądanie Turcji. Gdyby krok ten turecki miał pozostać bez skutku, natenczas Porta zerwie z Grecyą stosunki dyplomatyczne.

Francuskiej Izbie deputowanych przedłożył minister wojny projekt swój dotyczący wytepienia szpiegostwa w armii. Artykuł 1 ustawy przepisuje karę więzienia od 1 do 5 lat i karę pieniężną od 1—5000 franków dla tych urzędników, którzy wydają dokumenta dotyczące obrony kraju, lub ze strony zagranicy bezpieczeństwa państwa. Artykuł 2 odnosi się do osób nie należących do administracji; te osoby, które w jakikolwiek sposób przychodzą w posiadanie dokumentów wojskowych i planów, karane będą więzieniem od 1 do 5 lat i skazane na karę od 500 do 3000 franków. Według artykułu 3 dopuszcza się przestępstwa i ten, który korzysta z dokumentów, które powinny pozostać w tajemnicy, i ulega karze więzienia od pół roku do dwóch lat. Artykuł 4 wzywa tych urzędników, którym poruczono do schowania plany i dokumenta wojskowe, do podwójnej nad nimi czujności a w razie niedbalstwa karze więzieniem od 3 miesięcy do 2 lat i karę pieniężną od 100 do 1000 fr. Artykuł 5 wyznacza karę więzienia od 1 do 5 lat dla tych, którzy, przebrawszy się, wścisną się pod obcym nazwiskiem do twierdzy, koszar, lub jakiegokolwiek zakładu wojskowego. Artykuły 6, 7, 8, 9 i 10 zabraniają pod zagrożeniem surowych kar zdejmowania planu terenowego w pobliżu twierdzy i grożą także tym, którzy przestają z szpiegami, dają im schronienie i udzielają w ogóle jakiegokolwiek pomocy.

W sprawie przesilenia ministerialnego w Londynie donosi wczorajszy wieczorny telegram, że pp. Chamberlain i Trevelyan z tego powodu podali się do dymisji, że Gladstone chciał zarząd nad funduszami, przeznaczonemi na wykupienie dóbr w Irlandyi, poruczyć przysiężnemu parlamentowi irlandzkiemu. W zasadzie więc godziliby się ci ministrowie na wywołanie landlordów angielskich w Irlandyi; chodziliby więc tylko o inny sposób przeprowadzenia tej eksproprowacji. Gladstone nie traci też nadziei, że dokona trudnego tego zadania. Nie chce pozabawić się pomocy Chamberlaina i Trevelyana, prosi ich premier, ażeby wstrzymali się z swem postanowieniem dni kilka, gdyż ma nadzieję porozumienia się z nimi. Jak słycać, chce Gladstone przerobić plan swój, dotyczący uregulowania kwestyi irlandzkiej, ażeby usunąć wątpliwości Chamberlaina i Trevelyana.

Nadeszła w tej chwili (11 godzina w południe) telegramy z Berlina odnoszą się prawie wyłącznie do sprawy wschodniej. Z Paryża donoszą, że mimo wczorajszego zaprzeczenia z Zofii, ma być prawdą, że książę Aleksander nie chce podpisać znanego protokołu, w skutek czego opóźnia się ratyfikacja ugody turecko-bułgarskiej. Telegram carogrodzki opiewa, że po wręczeniu ratyfikacji traktatu pokojowego pomiędzy Serbią a Bułgarią, nastąpi natychmiast otwarcie granicy pomiędzy dwoma temi krajami dla swobodnego ruchu handlowego. — Wczoraj o godzinie 9 wieczorem nastąpiła w Bukareszcie ratyfikacja traktatu serbsko-bułgarskiego. — Tymczasem kierownictwo ministerstwem handlu poruczył cesarz austriacki szefowi sekcji, p. Pusswald.

Pisząc przed kilku dniami o rozprawach budżetowych w włoskiej Izbie deputowanych, zwróciliśmy także uwagę na bardzo drażliwe zajście pomiędzy pp. Cairoliem, Depretisem a Crispim. Ten ostatni przypomniał ten bardzo niemiły dla Włoch fakt, że „Zjednoczone królestwo“ wyszło z golemi rękoma z kongresu berlińskiego. P. Crispi groził nawet p. Depretisowi wyjaśnieniem dokumentów, ale widząc pomieszanie prezesa gabinetu, zamilkł. Dziś czytamy w „Moniterze de Rome“, że ówczesny ambasador włoski, p. Corti, otrzymał od ówczesnego włoskiego ministra spraw zagranicznych, p. Cairoli polecenie, ażeby nie domagał się żadnych kompensat terytoryalnych, lecz za to żądał od kongresu uznania jedności Włoch z stolicą w Rzymie. Opał się temu pierwszy ambasador francuski p. Waddington a poparł go ambasador austriacki i książę Bismarck, oświadczając, że sprawa ta nie należy do kompetencji kongresu. Owe groźby Crispiego odno-

szą się prawdopodobnie do powyższych rewelacji „Monitera de Rome“

* **Projekt kościelno-polityczny** przyjdzie pod obrady Izby państw z pewnością w dniu 26 marca — sprawozdanie odczytane będzie już 20 b. m. przez referenta pana Adama.

Zwracamy na to uwagę Szanownych członków tej Wysokiej Izby.

* **Posel Kantak** przemówił przedwczoraj w Izbie poselskiej w odpowiedzi posłowi Döhringowi, landratowi zachodniopruskiemu w następujący sposób:

P. p. Döhring, jako radca ziemiański powiatu malborskiego, ma wszelkie powody bronić tego tytułu, lubo mem zdaniem przyznano ten tytuł i bez tego. O jedynym go tylko zapytał, czy chce znów w tę sprawę wciągnąć pewien rodzaj rozpraw antypolskich. My przynajmniej mamy ich po same uszy, i sądzę, że Panowie także niemi przesłani jesteście. Zbytecznym w każdym razie było oświadczenie, że zachowanie i restauracja zamku malborskiego ma na przyszłość posłużyć do ukrzepienia uczuć patriotycznych i niemieckości przeciwko napaściom innych narodowości na naszych kresach wschodnich. Tą drugą narodowością przeciw nie może być inna, jak polska. My nigdy przeciw temu tytułowi nie głosowaliśmy; dowiedliśmy mu przeto, że gotowi jesteśmy przyczynić się do ukrzepienia niemieckości. Po cóż więc ta ciągła polonofobia? Mamy zaiste aż za dużo do czynienia, aby się przeciw panom bronić, i na myśli nam nie postać, aby nas czekała nowa zaczepka i to z powodu restauracji zamku malborskiego. (Brawo!)

Oświadczenie rządu pruskiego w komisji kolonizacyjnej.

Na wniosek posła Huenege, żądającego — jak wiadomo — przedłożenia cyfr i dowodów, że Polacy rzeczywiście odpirają żywił niemiecki, odpowiedział w komisji kolonizacyjnej podsekretarz stanu Marcard, co następuje:

„Jestem upoważniony do oświadczenia, iż królewski rząd nie godzi się na to, aby przedłożyć komisji żądane przez posła Huenege materiały sub 1 i 2. Stosunki w Poznańskim i Zachodnich Prusach, które w motywach rządowych nazwane są „notorycznymi“, a które dały powód do przedłożenia niniejszego projektu, są jasne (liegen offen zu Tage) i każdemu w owych stronach dobrze znane. Kto nie chce zamykać oczu i rzecz sądzi obiektywnie, ten też bez dalszych statystycznych materiałów, które zresztą jądra rzeczy nigdy dotknąć nie mogą — zrozumie i uzna z wszelką łatwością, że chodzi tutaj o to, aby zwalczać systematyczną, z roku na rok z kół polskich prowadzoną agitacją.

I obrady w obu Izbach dostarczyły już obfitego materiału w tej sprawie; udzielenie komisji dalszych materiałów posłużyłoby jedynie do tego, aby obrady odroczyć (??) i pozwolić na dalsze zaczepki (Angriffe).

Co się dalej tyczy polityczno-agnaryjnych środków, których rząd królewski chwycił się w czwartym dziesiątku lat, celem germanizacji prowincyi poznańskiej, to środki te różniły się w zasadniczym i najważniejszym punkcie od środków, które ma na celu projekt niniejszy. Środki te nie miały na celu wystąpienia przeciw dążnościom polonizacyjnym za pomocą kolonizacji i sprowadzania robotników, a nadto rozpoczęto je z bardzo niedostatecznym funduszem.

Z tego powodu dostarczenie materiału co do sposobu, rozmiarów i skutków tych środków nie mogłoby posłużyć do ocenienia niniejszego projektu. Uwzględnienie tego wniosku posłużyłoby znowu tylko do odwołania tych obrad.“

Posel Huene, zastrzegłszy sobie odpowiedź na późniejszą chwilę, oświadczył, że **centrum stanowczo przeciw projektowi rządowemu głosować będzie, że wszelkie poprawki uważa za niemożliwe** i że przy drugim czytaniu stanowisko swoje określi.

Referentem zamianowano posła Hagensa, wniosek Huenege odrzucono znaczną większością, drugie czytanie projektu w komisji kolonizacyjnej naznaczone na dzień dzisiejszy.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na oświadczenie komisarzy rządowego, które samo w sobie jest tak wymowne, że nie potrzebuje komentarza.

Notorycznym jest, iż jest to notoryczną rzeczą, — a kto nie zamyka oczu, ten widzi, że jest notoryczną rzeczą!

Taką argumentacją można dowieść bardzo wiele.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 17 marca.

Posiedzenie 68. Początek o godzinie 11^{1/4}. Parlament poleca marszałkom, aby w dniu urodzin złożyli cesarzowi powinszowanie w imieniu Izby.

Potem załatwiono wnioski dotyczące ochrony robotników w drugim czytaniu. Wniosek socjalno-demokratyczny nie doznał poparcia z żadnej strony.

Ostatecznie przyjęto znaczną większością głosów rezolucyę komisji.

Koniec o godzinie 3.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 17 marca.

Posiedzenie 43. Początek o godzinie 11^{1/4}. W sejmie toczyły się rozprawy nad etatem loteryi. (Wydatki 90,500 m., dochody 4,059,000 marek, przewyżka 3,968,100 mrk.). Po dłuższych rozprawach przyjęto rezolucyę komisji budżetowej następującej brzmienia: Wzywa się rząd królewski, aby w roku etatowym 1887—98 przez podwojenie losów podwyższył o drugie tyle dochody.

Na budowę mostu pod Koźłem przeznaczono jako pierwszą ratę 280,000 m., na rozszerzenie gmachu archiwalnego i bibliotecznego w Hanowerze zażądano 150,000 mrk. Pozycją tę po oświadczeniu się przeciw niej pp. Windthorsta i Liebera odrzucono.

Koniec o godzinie 4^{3/4}.

Następne posiedzenie jutro.

Rys historyczny

25-letniego istnienia Towarzystwa Centralnego na W. Ks. Poznańskie.

Rzecz napisana przez dr. Romana Komlerowskiego, członka zarządu,

z okazji uroczystego obchodu 27 rocznicy, a odczytana na walnym zebraniu Towarzystwa na dniu 16 marca 1886 r.

Szanowni Panowie!

Ćwierć wieku minęło od chwili, w której obywatelstwo W. Ks. Poznańskiego stworzeniem Towarzystwa Centralnego powołało robotników do wspólnej pracy i rady, by stan rolniczy w zespoleniu z całego obszaru Księstwa Poznańskiego swemi siłami i ciężarom naszego zawodu sprostał, zwątpiałym nową dodał otuchy, całemu społeczeństwu słuszną miarę podał skrzętniej i sumiennie pracy około oczyszcznej gleby, a oszczędności w domu i po za domem!

Zaiste nie tylko chęć dobra i gorące zamiłowanie rolnictwa samego powołało ówczesnych do zawiązania naszego Towarzystwa — już bowiem wtedy rzucali, chociaż z większego niż dzisiaj oddalenia koniunktury cen ziemiopłodów naszych, koszta produkcji a z drugiej strony i wymogi zagospodarowania się złowrogie cienie na stosunki rolnicze. I dla tego też dzisiaj, gdy okiem badacza-krytyka tę tkaninę pracy ćwierćwiekowej całego społeczeństwa, te usiłowania naszych, śmiało możemy powiedzieć, najwytrawniejszych i w rolnictwie gorąco zamiłowanych mamy osądzać, wypadnie nam każdą, chociaż

najmniejszą dodatnią stroną naszej pracy podnieść, nie dla miłości własnej, lecz by zbadawszy takową, społeczność naszą rolnicza miała sposobność się przekonać, czy i o ile zadanie przed 25 laty podjęte t. j. aby całe społeczeństwo rolnicze do pracy wspólnej, wytrwałej ująć, osiągnęliśmy, — wypadnie nam dalej walkę z ziemi czasami w całej swj groźbie sobie uprzytomnić, by w odwzecie przeszłości, odwagi dla przyszłości szukać, — by ostatecznie wspomnieniem czynności dzisiaj już zgasłych a w dziejach rolnictwa zasłużonych ich wzory z przekazem nieustającej wdzięczności za troskę o głębię ojczystą przyszłości przekazać; możemy jeszcze dzisiaj czynnym uznaniem serdeczne wypowiedzieć — a Wam wszystkim, Szanowni Panowie, o ile siły i znajomość starczy, skiczem tym krótkim żywotność naszą rolniczą gorąco polecić.

Nim przystąpimy jednakowoż do właściwego naszego zadania, t. j. do sprawozdania z 25-letniej czynności Towarzystwa Centralnego, rzucmy okiem jeszcze przed r. 1861, by krótko ująć ówczesne stowarzyszenia rolnicze.

W Wielkiem Ks. Poznańskim widziemy pierwsze stowarzyszenia rolnicze, zawięzujące się już w r. 1838¹⁾ a mianowicie pod nazwiskiem: Wydział rolniczo-przemysłowy obok kasyna w Gostyniu i Towarzystwo rolnicze gnieźnieńskie. Towarzystwa te przez wydawanie czasopisma pod tyt.: „Przewodnik rolniczo-przemysłowy, jako też przez zajęcie się w sposób więcej naukowy gospodarstwem, przez zebrania, robienie prób i doświadczeń rozpowszechniły wiadomości gospodarskie i przyczyniły się wielce do podniesienia gospodarstwa. Trwały i wzmagały się do działalności wspomnianych Towarzystw aż do roku 1844 i 1845, w których to latach rząd pruski zaprowadzając z dobrym skutkiem we wszystkich prowincjach pruskich scentralizowanie pojedynczych stowarzyszeń rolniczych powołał i W. Ks. Poznańskie do takiej samej organizacji, opartej na odpowiednich czasowi zasadach.

Za wezwaniem rządu ustanowiono najprzód filialne powiatowe stowarzyszenia; te zaś stosownie do statutów wysłały członków na walne zebranie, które tak przyjęcie statutów, jak i wybór naczelnj dyrekcji uchwalić miało.

Zjechała się tak znaczna liczba członków na to zebranie w trzecie święto Bożego Narodzenia 1844 r., że okazała się potrzeba rozdzielić zebranie do dwóch wielkich sal w zamku w Poznaniu na dwa koła, z których jedno pod przewodnictwem naczelnego prezesa Beurmana, a drugie pod przewodnictwem hr. Itzenplitza, ówczesnego prezesa rejencji, a późniejszego ministra rolnictwa, obradowało. Na tem zebraniu było Polaków około 3/4, a Niemców około 1/4; wszystkich członków zaś około 400, tak, że wybór dyrekcji centralnej tylko podług myśli członków narodowości polskiej wypadł i składał się z meżów ogólnem zaufaniem w kraju zaszczyconych, jako to: s. p. Gustawa Potworowskiego, Wojciecha Lipskiego, Kasysusa, Macieja Mielińskiego, C. Jarochowskiego, Libelta. Tymczasem rząd, nie podając żadnych powodów, ministerjalnym postanowieniem nie potwierdził wyboru dyrekcji i w osobnym reskrypcie do naczelnego prezesa postanowił, że zawiązanie Centralnego Towarzystwa dla W. Ks. Poznańskiego tymczasowo (zur Zeit) się zawieszają. Po takim zawoście filialne stowarzyszenia zaczęły się rozwiązywać, lub były przez rząd zamknięte i rozwiązane, mianowicie gnieźnieńskie i gostyńskie r. 1846.

Gdy w r. 1850 konstytucya i prawo o stowarzyszeniach zapewniły pewną wolność i swobodę stowarzyszeniom, powstały dwa Towarzystwa, a mianowicie najpierw Towarzystwo średzko-wrzesińskie, później Towarzystwo gostyńskie, obejmujące powiaty śremski, kościański, krobowski i wschowski, tak, że z czasem i przez wpływ czasopisma pod tyt.: „Ziemianiu“ w interesie rolnictwa powstały z rokiem 1860 i inne Towarzystwa rolnicze, a mianowicie Towarzystwo szamotulsko-poznańskie w r. 1860.

Trzy więc powyżej wymienione Towarzystwa, jako to: średzko-gnieźnieńskie, gostyńskie dla czterech powiatów: śremskiego, kościańskiego, krobowskiego i wschowskiego, oraz szamotulsko-poznańskie powzięły myśl scentralizowania wszystkich Towarzystw rolni-

¹⁾ Patrz: Roczniki Centr. Tow. Gospod. dla W. Ks. Poznańskiego za r. 1862. Tom I.

czym w W. Ks. Poznańskim i wybrały z swego łona komisją składającą się z pp. Gustawa Potworowskiego, Edwarda hr. Ponińskiego, Wolniewicza, Nestora Koszutkiego, Łaszczewskiego, Stanisława Chłapowskiego, Stanisława Szczepaniewicza, Józefa Mysińskiego, Adolfa hr. Bnińskiego i Felicjana Sypniewskiego; (po śmierci s. p. Gustawa Potworowskiego wstąpił w jego miejsce do komisji pan Adolf Łączyński); komisja ta zajęła się ułożeniem i zredagowaniem projektu do statutu i przygotowaniem wszelkich przedwstępnych czynności. Ogłoszeniem kilkakrotnym w pismach publicznych polskich i niemieckiej gazecie poznańskiej zaprosiła ta komisja wszystkie Towarzystwa rolnicze w W. Ks. Poznańskim istniejące, bez różnicy narodowości, na walne zebranie do Poznania celem utworzenia Centr. Towarz. Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencje Kuryera Pozn.

Wiedeń, 16 marca.

(Dymisy barona Piny.)

Dość niespodzianie minister handlu baron Pino zażądał i otrzymał dymisy. Według zapewnienia urzędowych stało się to skutkiem nieporozumienia z innymi członkami gabinetu w sprawie statutu pocztowych kas oszczędności. Statut ten, przedłożony radzie ministrów przez bar. Pinę jest istotnie nader dziwaczny, gdyż nawet krepuje prawo cesarza co do mianowania dyrektora kas, ustanawiając, że na tę posadę powołanym być może tylko jeden z urzędników zakładu. Dalej według statutu, kapitały wpływające do kas pocztowych, mają być użyte na zakupno papierów państwowych. W czasie wojny papiery te spadłyby dość nisko i wtedy miliony pocztowych kas oszczędności nie byłyby do dyspozycji ministra skarbu, który oczywiście te kasy uważa za ostatnią rezerwę na pewne wypadki. Z tych i tym podobnych powodów, zalecony przez ministra handlu statut, istotnie mógł wywołać opozycję w gabinecie.

Atoli baron Pino nie jest mężem stanu tego hartu, aby z powodu odrzucenia statutu pocztowych kas oszczędności zażądał dymisy. Jeżeli to uczynił, wiedział oczywiście, że cesarz życzy sobie jego ustąpienia i użył więc pierwszego stosownego pretekstu. Dla czego zaś w kołach dworskich ustąpienie p. Piny uważano za rzecz konieczną, to dostatecznie wyjaśniły niedawne rozprawy Izby poselskiej nad projektem, dotyczącym zakupu kolei prasko-duchowskiej przez państwo. Już wtedy, nie zważając na półurzędowe hymny dla barona Piny, zaznaczyłem wrazenie niekorzystne, jakie te rozprawy i rewelacje lewicy musiały sprawić na każdym nieuprzedzonym umyśle. Później prasa półurzędowa usiłowała bronić br. Pinę zapewnieniem, że także inne osoby wysoko postawione używały pośrednictwa słynnego Ignacego Kiera, przesiadującego obecnie w więzieniu. Oczywiście to w niczem nie zmniejsza winy barona Piny. Cesarz zaś, który od swych ministrów domaga się przedewszystkiem czystych rąk, niezawodnie hr. Taaffemu dał do zrozumienia, że należy usunąć ministra handlu.

Pomiędzy możliwymi kandydatami do teki handlu wymieniają postać brodzkiego Serbera, dyrektora kolei Karola Ludwika, należącego do klubu hr. Coroniego; dalej hr. Dejmę, członka klubu czeskiego; szefów sekcji w ministerstwie handlu barona Czédikę, członka Izby panów, i szefa sekcji Wittka; wreszcie barona Chlumetzkiego, jednego z przywódców umiarkowanej lewicy. Trudno jednak przypuścić, aby już teraz baron Chlumetzki miał ochotę wstąpić do gabinetu hr. Taaffego.

Według doniesień półurzędowych nastanie prowizorium i wydziałem handlu kierować będzie na teraz najstarszy szef sekcji, bar. Pusswald.

Baron Feliks Pinno v. Friedenthal urodził się dnia 14 października 1826 roku w Wiedniu z rodziny włoskiej, osiadłej od 200 lat w Śląsku. Był sekretarzem Bacha, później służył w Lombardii i Wenecji, w roku 1870 został mianowany namiestnikiem Bukowiny, roku 1874 Tryestu, roku 1879 Górnej Austrii, zaś dnia 19 stycznia r. 1881 zastąpił ministrem handlu. Twierdzą, że, obejmując posadę ministra, był mocno zadłużony, i że dla tego wpadł w ręce lichwiarzy i różnych podejrzanych agentów tego rodzaju, co Ignacy Klier. „Der Uebel grösstes sind die — Schulden.“

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Z Bułgarii. Donosiliśmy już dawniej o spisku w Zofii, mającym na celu złozenie z tronu księcia Aleksandra. Dziś znajdujemy w jednej z korespondencji zofijskich ciekawe szczegóły, dotyczące tej sprawy, które nam tłumacza nieufności księcia do Rosji i stronniactwa bułgarskiego, które wraz z tą rzekomą opiekunką Słowiańszczyzny wicherzy dotąd w Bułgarię. „Było to — pisze korespondent — dnia 7 listopada r. z., w dzień bitwy pod Sliwnicą, kiedy Serbowie znajdowali się tylko o 29 kilometrów od Zofii. Gdy cała ludność stolicy była w popłochu, je-

dni trwogą i rozpaczą przejęci gromadzili się na ulicach, gotowi się bronić do upadłego, inni zaś z niemięjszym smutkiem tłumami skupiali się na wozach w kierunku traktu czarnogórskiego, kilka indywidualów z radością zacierali ręce i spoglądali na dom Kantakuzena, gdzie zgromadzeni oficerowie rosyjscy pili szampana. Rosyjanie byli tak pewni przybycia Serbów i w następstwie tego okupacji rosyjskiej, że rozdawali zausznikom i przyjaciółom swoim karty bezpieczeństwa, których posiadacze, jako zostający pod protektorem Rosji, wolni byłiby od napastowań zwycięzcy. — Wieczorem dnia tegoż miało się odbyć zgromadzenie w gmachu metropolii w celu unkonstituowania rządu tymczasowego pod protektorem Kojandra. W jaki sposób doszło już do tego, o tem pouczają nas szczegóły dni poprzednich. Jeszcze dnia 5 listopada, kiedy po pierwszych przegranych Bułgarów stronnicy Zankowa spodziewali się, że Zofia wpadnie w ręce Serbów, zażądali za poradą konsula Kojandra, aby on wziął stolicę pod opiekę Rosji. Kojander, chcąc nadać więcej powagi temu żądaniu, oświadczył gotowość swoją pod warunkiem, aby ono było przedłożone formalnie przez burmistrza na czele 200, albo najmniej 100 obywateli. Gdy jednak tytuł zdradców nie mogło się znaleźć, Zankow zebrał w domu u siebie kreatury swoje (jak Ludskanowa, Caczewa, Burmana, Żelercowicza i innych) dla utworzenia rządu tymczasowego. Caczew był upoważniony do tego, aby napad na ministra sprawiedliwości i odebrał od niego pieczęć państwa, a inni otrzymali pełnomocnictwo, aby namówili metropolitę Klemensa do przyjęcia godności namiestnika książęcego pod protektorem Rosji. Metropolita z oburzeniem odrzucił propozycję, powiadając, że nie chce być zdrajcą własnej ojczyzny — i spiskowcy powrócili do domu radzić nad dalszemi kombinacjami — gdy wtém nad wieczorem odgłos dział z placu boju ucichł, a kuryer przybył z wiadomością o zwycięstwie wojsk bułgarskich, co położyło kres tym machinacjom, ale nie zakończyło jeszcze intryg rosyjskich.

W obec tego zrozumieliśmy musi być ton, w jakim przemawiają teraz Bułgarzy w swoich dziennikach. I tak n. p. jeden z dzienników podawszy wiadomość o naradach w ministerstwie skarbu w Petersburgu, nad sposobem, w jaki należałoby wyegzekwować od Bułgarii 6,690,000 rs. na wydatki na milicję bułgarską z czasów wojny 1877 roku, tak od siebie pisze: Jak widzą czytelnicy, oprócz bezbożnego pieniężnego wynagrodzenia, do którego nas zobowiązano na rzecz naszej ośwobodzicielki (kursywa w oryginale) za wydatki osobodzenia, którego to wynagrodzenia znaczną część kwoty jużemy zapłacili, potrzeba jeszcze, abymy placili w przyszłości wydatki, poniesione na owych obohotnikach bułgarskich, którzy obronili Szybkę przeciw Turkom i zatrzymali słynne to przejęcie dla Rosyan... Jak widać, Rosya chce zdrześć skórę z nas za nasze wyzwolenie, ale zobaczymy!...

Albo na drugim miejscu tenże sam dziennik, (Nezawitimost) z powodu żądania ks. Meszczerskiego w „Grażdaninie“, aby ks. Bułgarski zdał się na łaskę i miłosć cara, tak się odzywa: Niech wam Bóg przebaczy, grzeszni bracia! Przy waszych przekonaniach nie tylko Słowianie, ale i Tatarzy wyrzekną się was. Nienapróżno do dnia dzisiejszego jeszcze przedstawicielami waszej kultury są: obrazy cerkiewne, dzwony i samowary. Długo jeszcze zachwycać się będziecie nahajką i knutem... Bóg z wami!...

Przeciw intrygom stworzyć fakta dokonane, to cel teraźniejszego rządu. To też coraz ściślejsze zlanie rumelijskich instytucji z północno-bułgarskimi postępuje różnym krokiem naprzód. Początek zrobił minister sprawiedliwości. Najwyższy sąd w Płowidwie zamieniono na apelację, zawisła od ministerstwa w północnej Bułgarii (a na podstawie której tylko krajowcy mogą być adwokatami) obowiązuje i w Rumelii. Toż samo ma miejsce z procedurą sądową. W administracji wojennej częściowo tylko nastąpiły zmiany w oczekiwaniu ugody z Turcją. Natomiast w finansach rozpoczęto radykalne dzieło unifikacji. Wprowadza się monetę bułgarską, a w przyszłym miesiącu skasują się urzędy finansowe i ustanowi się natomiast filie Banku narodowego zofijskiego.

NIEMCY.

* Berlin, dnia 17 marca. Etat. „Berl. Polit. Nachrichten“ podają wiadomość, że w etacie dodatkowym zażąda rząd dalszych funduszy na szkoły elementarne w okręgach mieszaney narodowości. Z tego powodu też zapewne komisya sejmowa odłoży obrady nad projektem nominacji nauczycieli w tych okręgach.

— Z zeznań w sprawie Ihringa Malowa przytacza „Soz. Demokrat“ następujące szczegóły: Robotnik Christensen podał do protokolu, że odnośnych wiadomości udzielił p. Singerowi w tym celu, aby tenże ich użył przy obradach nad ustawą o socyalistach. Drugi świadek Berndt zeznał, że Malow-Ihring odebrał polecenie przyjąć go (Berndta) jako śpiewaka i radził mu utworzyć klub rewolucyjny, „abyśmy mogli wybrać zaraz całe gniazdo, gdyż potrzebujemy materiału do przedłożenia ustawy przeciw socyalistom.“

— Emerytura wojskowych. Konserwatyści stawili przez postępa Manueffa wniosek, aby projektowi, podwyższającemu emeryturę oficerów, nadać moc wsteczną, sięgającą do dnia 16 lipca 1870. W skutek tego emerytura wojskowych przybrała taką postać, że po 10 latach służby czynnej, uprawniającej do 1/4 płacy, wzrastała emerytura rokrocznie o 1/60 pobieranego żołdu, nie jak dotychczas o 1/80.

Wychodztwo. W miesiącu styczniu r. b. wyniosło się z Niemiec 1878 osób; przed rokiem zaś w tym samym miesiącu 2342. Największą ilość wychodźców przypada na W. Ks. Poznańskie (245), Brandenburgię z Berlinem (141) i Prusy Zachodnie (136). Z Pomeranii emigrowało tylko 90.

— Ze sfery socyalnej demokracji. Zwolane w październiku r. z. bez pozwolenia policji zgromadzenie socyalnych demokratów na gołym polu pod Altoną miało ten skutek, iż 25 osobom, po większej części robotnikom z fabryki cygar, wytoczono proces o przekroczenie prawa stowarzyszeń.

— Centrum głosowało wprawdzie przy obradach komisji nad ustawą przeciw socyalistom razem z lewicą, ale oświadczyło przytém, że głosowanie to nie zobowiązuje go do takiego samego wotowania na plenarnem posiedzeniu. Innemi słowy: Gdyby poprawki Windthorst odrzucił miano, w takim razie zastrzegła sobie w plenum swobodę akcji, a pewna część członków gotową będzie stanąć po stronie rządu i oświadczyć się za przedłużeniem prawomocności ustawy. Iu będzie takich członków i czy przeważa szalę na stronę projektu, tego tymczasem przewidzieć niepodobna.

— Nowy gmach sejmowy. P. Deuglasz stawil następujący wniosek, poparty przez wielu członków wszystkich frakcji:

Izba poselska pruska wzywa rząd, aby:

- 1) zechciał zbadać technicznie, czy grunt używany dotychczas przez parlament (na ulicy Lipskiej Nr. 4) nadaje się pod każdym względem, mianowicie co do szerokości, do wystawienia na nim gmachu sejmowego stosownych rozmiarów z odpowiedniemi rozmieszczeniem lokali,
- 2) ewentualnie, aby kazał sporządzić do tego gruntu szkice gmachu sejmowego,
- 3) aby najpóźniej w następnej sesji zakomunikował sejmowi, jakie powziął uchwały co do pierwszego i drugiego z punktów powyżej wymienionych.

— Z frankfurckiego procesu. Konstabler Kern zeznaje pod przysięgą, że Meyer nie tylko kazał użyć śnieżnej broni, ale i polecił im zabrać za sobą rewolwery. Meyer temu przeczy, na co odpowiada świadek, że nie kłamię, i że nie byłoby się poważał zaopatrzyć konstabla Georgego i Noltego w broń palną. Rozkaz Meyera w tej mierze był jak najwyraźniejszy. Konstabler Weiter, który dowodził ustawionymi na ementarzu konnymi konstabla, twierdzi, że razem z podwładnymi dobył pałasów, ale w akcji nie uczestniczył. Po wysłuchaniu świadków wnosil prokurator Gordon o 3 miesiące więzienia dla Meyera, dwa dla Wingleita, trzy tygodnie dla Hollmanna, pięć dni dla Schweigera, a sześć tygodni aresztu dla krawca Leyendeckera, który perorował na ementarzu.

FRANCYA.

* Straty pieniężne, jakie Francya ponosi w skutek usuwania zakonnych i przez usuwanie wpływów religijnych z zakładów dobroczynnych, wykazuje dowodnie dr. Cretin w osobnej broszurze. Zarząd ubogich w Paryżu wydaje rocznie 50 milionów na cele dobroczynne; z tych sum wpływa 14 1/2 milionów z fundacji i legatów, reszta z dobrowolnych składek. Od czasu zeswiecenia zakładów zaczynają oba źródła bardzo wysychać. Zarząd dobroczynności zużywa 30% swych dochodów na administrację i ogólne wydatki. Utrzymanie jednego chorego przez rok kosztuje 1873 franki a nawet i 2380 fr., jeśli się do tego doliczy nadzwyczajne wydatki. W szpitalu św. Jakóba łożko jedno, czyli utrzymanie jednego chorego kosztuje tylko 500 fr. Zakład ten uznany jest za wzorowy — kierują nim zakonnicy. Wypędzenie zakonników i zakonnice z połowy zakładów dobroczynnych narazi rząd publicznej dobroczynności na bardzo wielkie straty i koszta. Dr. Cretin dowodzi cyframi, że 6 milionów, które rząd wydaje, wystarczalyby na urządzenie i utrzymanie 4 takich szpitali, jak szpital świętego Jakóba z 160 łożkami. W Marsylii podpisał 30,000 obywateli protestacyja przeciwko wypędzeniu zakonników i zakonnice ze szpitali.

BELGIA.

* Stósunek Kościoła do kraju Kongo został uregulowany. Ojciec św. uznał na żądanie króla, że państwo Kongo należy do Belgii, że sądownictwo kościelne wykonywać będzie Prymas belgijski, Arcybiskup mechliński, i że on będzie zwierzchnikiem całego duchowieństwa katolickiego w owych krajach. Misye Kardynała Lavigieré nad rzeką Kongo pracują dalej, jak dotychczas. Seminarjum afrykańskie, urządzone w Lowa-

nuj przy tamtejszej wszechnicy, wychowuje księży, którzy sprawować będą duszpasterstwo w tych krajach.

Biskupi portugalscy, rezydujący w portugalskich posiadłościach nad Kongo, poparli przez rząd portugalski, żądali zwierzchnika duchownego nad temi krajami, atoli Ojciec św. nie zgodził się na to żądanie. Rząd portugalski uznał wreszcie decyzją papieską, a Biskupi bezwarunkowo do niej się zastósowali.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim.

(Ciąg dalszy.)

Na pierwsze to zadanie proponowano kilka rezolucji, przyjęto zaś rezolucyj, postawioną przez p. B. Kościelskiego tej treści: „Zważywszy, że ozimina należy do plodów najpewniejszych i zapewnia gospodarzowi największy sprzęt słomy, jarzyna zaś zupełnie od warunków klimatycznych zależna, wydział rolny nie może polecić ograniczenia produkcji oziminy.“

Przy drugim zadaniu: „Czy kaimit i gips wywozić należy bezpośrednio w pole lub na łąki, czy też posypywać niemi mierzwę? (Temat proponowany przez p. A. Kościelskiego) wywiązała się tak samo długa i ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp. A. Kościelski, Mańkowski, Radziwiński, Grabski, Koszutski, Taczanowski.

Pan A. Kościelski dowodził: że plody rolnicze prócz kwasów fosforowych i proz azotów potrzebują także kaimi. Bez kaimi gospodarować dalej nie możemy. Najwięcej potrzebują go role murszate, mniej ziemie średnie a najmniej mocne. To kaimi mamy w solach sprowadzanych ze Stassfurtu. Kaimit szpany na mierzwę przyczynia się do wiązania azotu, lepszy jest, niż gips, który snszy tylko mierzwę, gdy kaimit przeciwnie wilgoc przyciąga. Kaimitu przedewszystkiem należy używać w obrach i na gnojowniach, a po rozsypaniu zaraz udeptać.

P. Mańkowski radzi używać maki fosforowej.

P. Radziwiński radzi kaimit rozwieźć zaraz na rolę i o ile możności zaraz na śnieg — w ogóle rychło z wiosną, i tēm swém twierdzeniem staje w sprzeczności z przekonaniem p. A. Kościelskiego.

P. J. Grabski dowodzi, że torfy i mursze są resztkami wegetacji, kaimit przeto na te ziemie konieczne potrzebny. Na cięższych natomiast rolach, które składniki pożywe mają w sobie w stanie nierozpuszczonym, nie tyle jest potrzebnym kaimit, ile raczej wapno, które te składniki rozkłada. Dziwi się przytém, dla czego po dziś dzień ustalo, raczej ograniczyło się używanie gipsu, który wielkie daje skutki w konicyjni i grochu, a szczególnie na ziemiach marglato-gliniastych. Twierdzi dalej, że sole alkaliczne należy rozsywać na role w jesieni, a gips na wiosnę.

Pan L. Taczanowski używa kaimitu na nawóz i wielkie z tego odnosi skutki. Przy posypaniu nim gnoju w obrzeże zauważył, że krowy chętnie kaimit lizały, przypuszcza, że temu przypisać należy, iż miał 18 wypadków porzucenia u krow cielných.

P. K. Koszutski dowodzi, że kaimit, który łatwo jest rozpuszczalny we wilgoci, zaraz się rozkłada na składniki, które są trujące.

P. A. Kościelski radzi kaimit rozsypano w obrzeże raz pokryć ściółką, a nie będzie tych wypadków.

W końcu przyjęto rezolucyj p. Mańkowskiego tej treści:

„Zaleca się rozsiewać gips na konicyjni już w jesieni, kaimitu zaś używać ogólnie do posypywania mierzwy, a wyjątkowo pod łubin na role w jesieni.“

Zadanie trzecie, postawione przez p. H. Dobrzyckiego było tej treści: „Sprawozdanie z użycia maszyny do sadzenia ziemniaków w dołki.“

Pan Dobrzycki wystąpił z referatem nad tym tematem i obeznał zebranych ze składem tej maszyny. Robi ona w użyciu swém na roli pulchno uprawnej regularnie w równych odstępach mialkie dołki, w które potem sadzą się ziemniaki, a radła za tą maszyną idące lekko je przykrywają. Niektórzy rolnicy każą ziemniaki te przykrywać osobno każdy dołek, lecz praktyczniej wykonuje to prace radło. Maszyna ta robi dołki od 15 do 22 cali od siebie odległe; referent u siebie zastósował te odległości na 15 cali, zauważył jednakże, że przy użyciu tej maszyny nie można ziemniaków obradlać na poprzek, tylko zawsze wzdłuż radłonek.

W dyskusji, która się wywiązała po ukończeniu referatu, brali udział pp. Poleczyński, hr. Szembek, Radziwiński, Mańkowski, a w końcu przyjęto rezolucyj p. Mańkowskiego następującej osnowy:

„Maszynę, robiącą dołki pod ziemniaki bez uciskania ziemi, zaleca się w ogóle, jednakże w szczególności w tych ciężkich czasach należy oszczędzić sobie tego nakładu.“

Co do wyrazu użytego w rozoluczy „bez uciskania ziemi“ wyjaśnić jeszcze winniśmy, że maszyna ta ma kształt obręczy, osadzonych na jednej dłuższej wspólnej osi; na tych obręczach osadzone są u jednego rodzaju tej maszyny kolki dość grube, dające na roli dołki tak wielkie, jak ziemniak, u drugiego rodzaju radliczki. Kolki te robią dołki dla ziemniaków, uciskając ziemię radliczki ziemię tę wyrzucają przy obrocie obręczy, na których są osadzone.

Na tēj ostatniej rezolucyi miano zamknąć posiedzenie Wydziału rolnego, kiedy pan J. Grabski stawil jeszcze następujący wniosek:

„Nie ograniczając inicjatywy Wydziału i Towarzystw filialnych, ani zwalnając ich od obowiązku stawiania zadań dla poszczególnych Wydziałów, uchwała Wydział rolny:

Wybór pomiędzy postawionemi zadaniami, oraz stawianie nowych należy do atrybucji Zarządu Centralnego.“

Zadania na rok przysly postawione do rozwiązania są następujące:

- 1) Pod jakimi warunkami i przy jakim ziarnie siew rzędowy lepiej się oplaca niż siew rzutowy?
- 2) Jakie jest najpraktyczniejsze urządzenie gnojowni?
- 3) Jakie korzyści przedstawiają w gospodarstwie rolnem odchody maczarki w porównaniu z odchodami innych fabryk przerabiających surowe plody rolnicze?
- 4) Czy w celu zwrocenia glebie potażu, lepiej rozsywać sole potażowe wprost na role, czy też lepiej posypywać niemi gnoj w budynkach i na gnojowniach?

Na tēm zakończyło się posiedzenie Wydziału rolnego o godzinie 5 i pół wieczorem, poczem zebrani pospieszyli zaraz na posiedzenie Wydziału ogólnego, które naznaczone było na godzinę 5 i pół na małej sali bazarowej.

Przewodniczącym tego wydziału p. K. Buchowski otworzył posiedzenie około godziny 6 i powołał na sekretarza p. A. Meszczeńskiego.

Zadaniami postawionemi stósownie do zyczenia Wydziału, przez Zarząd Centralny były:

1) Sprawa banku ziemstwa kredytowego. Referent p. K. Buchowski w tych mniej więcej słowach rozpoczął: Walne Zebranie w r. 1884 wybrała komisją z 5 panów celem uzyskania środków tańszego kredytu, niż ten, który nam dają banki hipoteczne i osoby prywatne.

Komisya stawiła dwa wnioski: 1) o znizenie stopy procentowej przy listach zastawnych i 2) o utworzenie banku przy Ziemstwie Kredytowym.

Pierwszy wniosek stał się czynem dokonanym, nastąpiła emisya 3 i pół procentowych listów zastawnych, których kurs obecny stanął na 99.

Drugi wniosek znaczną większością głosów interesów uchwalony, lecz nie stał się dotąd ustawą, wszelako na pewno prawie spodziewać się należy, że będzie przeprowadzony. Jest wszelka nadzieja, że król. komisarz rządowy, od którego decyzyi wniosek ten zależy, przyczyni się do życzenia ogólnu, zwłaszcza, że i sejm prowincjonalny pośrednio wypowiedział wotum zaufania na korzyść tego banku. W Berlinie nawet wybrano komisją do popierania banku a popierają to wszystkie powiaty z powiatów za pomocą Towarzystw rolniczych polskich i niemieckich, spodziewać się zatem należy, że w obec potrzeby całego rolnictwa król. komisarz przeszkody usunie.

Jako przykład konieczności takiego banku stawia referent obraz konjunktury, jakie zaplanowały na ostatnim targu wielnianym. Gdyby bank ten już był istniał, natenczas producenci wełny, mając raty procentowe od długów hipotecznych przez lombardowanie wełny swęj w takim banku zabezpieczone, byłiby się mogli bardziej postawić w obec korzystających z popłochu fabrykantów sukna i innych spekulantów o rolnicy Księstwa — tak dobrze Polacy jak i Niemcy — nie byłiby stracili co najmniej miliona marek. (P. referent mówił tylko o 600 tysiącach marek, my dowiedliwsi, że przy 30 tysiącach centnarów wełny dowiedzionej na ten targ milion marek jeszcze było za nisko obliczoną stratą. Uwaga Redakcyi.)

Inne prowincje dawno takie banki mają, spodziewać się przeto należy, że i Księstwo bank ten uzyska. (My w obec znanych stu milionów mamy słabą nadzieję. Uw. Red.)

Referent, ukończywszy te wywody, otworzył nad tēm zadaniem dyskusyj, pomimo że sprawę tę pisma już dość szeroko objaśniały.

Do głosu zgłosił się trzech panów, to jest Urbanowski, L. Karłowski i Reichstein, występując w przemowach swych przeciwko bankowi. W wywodach swych uzasadni usiłowali panowie ci, że rolnicy po dziś dzień skutkiem nieprzychylnych okoliczności kredytu już nadużyli i że dalsze ułatwianie takiego kredytu w czasach obecnych tylko zgubnie oddziaływać może. Uratować nas może tylko zmniejszenie procentów od kapitałów i że bank taki stanie się niepotrzebny, skoro nastąpi ogólna konwersya z 5 procent na 3 1/2 proc. Zaprowadzenie podwójnej waluty — powiada pan Reichstein — także jest zdolne uratować nie jednego. Z położenia groźnego bank nas nie wydzwignie, a pierwsze lepsze wstrząśnienie — spadnięcie ceny, n. p. ziemi, zagrozi istnieniu takiego banku. Czynności nasze powinniśmy przeto skierować w inną stronę.

St. hr. Żółtowski zastanawia się nad tēm, czy nie moglibyśmy wytworzyć sobie praktycznego sposobu utrzymania pieniędzy potrzebnych po niskiej stopie procentowej, a ponieważ nigdzie nie widzi lekarstwa na to niedomaganie, przeto uważa, że najstósowniejszém będzie starać się o utworzenie tego banku proponowanego.

Panowie oponenci z wywodami swemi stanęli w odosobnieniu od reszty zebranych i prawie jedomyślnie przyjęto następującą rezolucyj p. St. hr. Żółtowskiego:

„Wydział, w obec przesilenia rolnictwa, bank przy ziemstwie kredytowym uważa za potrzebny i wypowiada niniejszém moralne poparcie znaczną większością głosów.“

Drugim zadaniem Wydziału tego było: „Sprawozdanie komisji wybranej na zebraniu interesantów dnia 21 stycznia r. b. w sprawie monopolu na spirytus. Referent tego zadania, p. Urbanowski, oświadczył, że ponieważ monopol odrzucony w komisji parlamentarnej w Berlinie, przeto referat o monopolu naturalnym skutkiem upada sam z siebie. P. dr. Szuldrzyński uważa także dalsze dyskusje w tej sprawie za zbędne. Sprawa ta ubita zatem w komisji parlamentu, a my będziemy może niedługo w położeniu, aby się zastanawiać nad tem, co zamiast monopolu nastąpi prawdopodobnie.

P. Turno oświadcza, że był przekonany, iż projekt monopolu z rady związkowej rzeszy niemieckiej wyjdzie z pewnymi ulepszeniami, tymczasem projekt odrzucono, ztąd też zadanie jego jako referenta także upada. Do nr. 3. W dalszym ciągu odczytał M. hr. Kwilecki pełną treść rozprawy o podwyższeniu premii eksportowej spirytusu obok podniesienia podatku od zacieru w gorzelni.

Rozprawa ta drukowana będzie w „Ziemianinie.“ Referent wykazał liczbami korzyści, jakie ta zmiana przyniesie zdolna rolnictwu, oraz podnieść przemysł gorzelniczy.

I nad tą sprawą wywiązała się dyskusja, nie mogła jednakowoż doprowadzić do rezultatu, ponieważ rząd nie wystąpił dotąd z nowymi projektami, które po upadku monopolu najniezawodniej są w jego myśli, a zebrani nie mają zamiaru uderzyć rządu w tej sprawie i podsuwać mu nowych myśli. W dyskusji tej wzięli udział pp. Urbanowski, dr. Wł. Szuldrzyński, Aleks. Karłowski i Luc. Grabski.

W końcu zgodzono się jednakże jeszcze na rezolucyjną podaną przez p. Urbanowskiego tej treści:

„Wszelka zmiana opodatkowania spirytusu powinna mieć przewidywanym dobro rolnictwa na względzie.“

Czwartym zadaniem było: „Jaki system gospodarczy jest w obecnym czasie do polecenia, intensywny, czy ekstensywny?“

Referent p. St. hr. Żółtowski rozpoczął referat od tej uwagi, że to pytanie jest zbyt ogólne i dla tego na nie nie można dać niewzruszonej odpowiedzi. System gospodarczy ten lub ten będzie miał za sobą tyle zdań, ile głów, przeprowadzenie jego bowiem zależy od położenia finansowego, od udzielenia, od kredytu i od okolicy, w jakiej rolnik działa. Chcąc jako tako rzecz tę ująć, powinniśmy sobie postawić pewnik, co się opłaca a co nie i przejść do systemu, który się opłaca.

Gospodarstwo normalne, jakie mieliśmy przed 20—25 laty w zwyczaj, dziś istnieć nie może. Dawniej patrzano głównie na zysk z wlny, ze zboża, a inwentarza mało co pozostawało. Dziś nie mamy ani jednej gałęzi gospodarstwa, która nam pewne zyski przynosiła, bici jesteśmy na buraku, na ziemniaku, na zbożu, na owocach mięsnych, na masle, na bydle, a mimo to nie możemy zarzucić systemu, jaki w lepsze gospodarstwo nasze od mniej więcej 10 lat wprowadziliśmy, gdyż są działy w gospodarstwie, które się jeszcze opłacają, ale jeden w tym roku, drugi w następnym. Pod jednym względem ograniczyć się powinniśmy, a tym jest, abymy przestali stawiać zbyt wysokie budowlę gospodarstwa, które tylko wielki koszt utrzymania w procencie nam przynosi.

Stan normalnego, dziś przyjętego gospodarstwa koniecznie utrzymać nam wypada, to jest wszędzie iść z postępem, nawet drenować, jeśli tego koniecznie wymaga potrzeba, ale uniwersalnego lekarstwa w obecnych czasach i warunkach nikomu dać nie można.

Dr. Szuldrzyński: Słusznie preopinant powiedział o systemach, że ani intensywny, ani ekstensywny — trudno bowiem dać definicyę, każdy niechaj zastępuje gospodarstwo swe do środków, jakie mu służą. Każdą zamierzoną melioracyę niechaj wrzód dobrze prz kalkuluje, gdyż raz zaczawszy, cofnąć się jest źle, bo kapitał zakładowy zginie w ten sposób.

P. Karłowski: Okiem w przeszłość sięgnąć nam nie wolno, tylko liczyć się z czasem bieżącym; już sam rozwój handlu i przemysłu nie pozwala nam cofać się w poglądy przeszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Naukowego Akademików Polaków w Wyrzburgu w półroczu zimowym 1885/86.

Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków w Wyrzburgu liczyło na początku semestru członków 7. Z rozpoczęciem półroczia w ciągu tego wstąpiło do Towarzystwa kolegów 12, tak iż ogólna liczba członków 19 wynosiła. Z tej liczby poświęca się 10 teologii, 9 medycynie.

W skład zarządu wchodził: Waleryan Burzyński jako prezes; Wincenty Głębocki jako wice-prezes, sekretarz i kasyer aż do 23 stycznia r. b. (ponieważ w tym czasie urząd złożył, obrano w jego miejsce Jana Beiserta) i Ludwik Robowski jako bibliotekarz.

Posiedzenie odbyło Towarzystwo 15, i to 13 zwyczajnych i 2 nadzwyczajne.

Na posiedzeniach zwyczajnych wygłosili odczyty wśród ożywionej zwykle dyskusji następujący członkowie:

1) Członek Maciejewski „Powstanie w Polsce w r. 1868“, kryt. czł. dr. Skrzydlewski.

2) Członek Niklas „Pokarmy roślin i ich asymilacya“, kryt. czł. Swietlik.

- 3) Członek Krefft „Treść Pana Czorlińskiego, krytyka tegoż dzieła i język kaszubski w odrębności od języka polskiego poprawnego w ogólnych zarysach“, kryt. czł. Niklas.
- 4) Członek Gradzewski „Unia Lubelska“, kryt. czł. Swietlik.
- 5) Członek dr. Skrzydlewski „O pierwotnych siedzibach Słowian“, kryt. czł. Burzyński.
- 6) Członek Beisert „Kraśniński i jego Nieboska Komedya“, kryt. czł. Pohl.
- 7) Członek Andryson „Cokolwiek do historii błaznów nadwornych“, kryt. czł. Czarniecki.
- 8) Członek dr. Niziński „Ogólny pogląd na gruciele, kile i raka“ (wykład).
- 9) Członek Życycki „O składowi i obiegu krwi“, kryt. czł. Maciejewski.
- 10) Członek Kujawski „Lilla Weneda, jej treść, idea oraz charakterystyka Lilli i Rozy“, kryt. czł. Głębocki.
- 11) Członek Smoliński „Krótki zarys badań, oznak i leczenia niektórych chorób żołądkowych“, kryt. czł. Swietlik.
- 12) Członek Czarniecki „Teorya Darwina i jej ocena“.

Oprócz tego wygłosił w dniu uroczystości listopadowej członek Swidziński odczyt na temat „Miłość ojczyzny w „Dziadach“ Mickiewicza.

Dość ożywione dyskusje wywoływały zwykle zapytania, których w tym semestrze Towarzystwo wiele rozwiązało.

Wilią świąt Bożego Narodzenia obchodziło Towarzystwo wspólną kolacyą.

Z czasopism dochodziły do Towarzystwa za całą cenę: „Wielkopolańczyk“ i (od 1 stycznia r. b.) „Przegląd Społeczny“; za połowę ceny: „Biblioteka Warszawska“ i „Kraj“; za opłatą portowym: „Kurier Poznański“, „Tygodnik Ilustrowany“ i „Niwa“; bezpłatnie zaś: „Ateneum“, „Przegląd Polski“, „Przegląd Kościelny“, „Gazeta Lekarska“, „Dziennik Poznański“ i „Pięltrzym“.

Wszystkim Redakcyom, które za darmo lub po zniżonej cenie pisma swe Towarzystwu przysyłały raczyły, składamy niniejszém serdeczne podziękowanie.

Na przyszły semestr wybrani zostali: Jakób Maciejewski, prezesem; Jan Beisert, wiceprezesem, sekretarzem i kasyerem; Adam Swidziński, bibliotekarzem.

Stan kasy wykazuje:

Dochodu	78,98 marek.
Rozchodu	51,60 marek.
Pozostały	27,60 marek.

Biblioteka Towarzystwa, która w ubiegłym semestrze przez regularnie nadchodzące czasopisma i przez podarunki się powiększyła, składa się z 145 dzieł w 339 tomach.

Wyrzburg, 13 marca 1886.

Waleryan Burzyński, Jan Beisert,
prezes, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 18 marca.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał dozwory rzeki, Imolskiemu w Nowem Mieście, oznakę honorową.

*** Odpowiedź ministra na petycyę chwaliszewską.** Odbieramy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Poznań, 17 marca 1886.

Niżej podpisany komitet zawiadania niniejszém obywateli, posylających dzieci do szkoły chwaliszewskiej, że na petycyę, wysłaną z wicea w Hotelu Saskim pod dniem 1 stycznia r. b. w sprawie wyboru rektora szkoły chwaliszewskiej nadeszła od ministra na ręce p. Tytusa Jackowskiego odpowiedź, którą podajemy poniżej do wiadomości interesowanych obywateli.

Z szacunkiem

Komitet wieca z 1. 1. 1886.
Tytus Jackowski. Dzwieckich. Heyducki.
Hoffmann. Krakowski. St. Offierski.
Wierzbicki.

Odpowiedź brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

Ministerstwo dla spraw duchownych i szkolnych.

U. III. a Nr. 11313.

Berlin, 13 marca 1886.

Na zażalenie z dnia 1 stycznia r. b. względem zatwierdzenia wyboru nauczyciela średniej szkoły Baumhausera na rektora III. szkoły miejskiej tamże, odpowiadam Panu, że po rozpatrzeniu się w referacie, zdanym mi w tej sprawie przez tamtejszą rejencyę, nie widzę powodu, ażeby zmieniać rozporządzenie tamtejszej król. rejency, którem wybór Baumhausera na rektora przy III. szkole miejskiej także zatwierdzony został. Najprzód wybór rektora Baumhausera otrzymał zatwierdzenie król. rejency przed nadejściem Pańskiego podania.

Powtóre przy wystawieniu zatwierdzenia oświadczone tamtejszemu magistratowi, że panu Baumhauserowi powierza się zarząd III. szkoły miejskiej tylko tymczasowo, i że przy pierwszej sposobności oddana mu będzie posada rektorska przy innej szkole miejskiej. Sposobność taka nadarzy się prawdopodobnie po wykończeniu zmian budowlanych, które będą podjęte w następstwie lecie przy miejskich budynkach szkolnych.

Zechełej Pan niniejszą moją odpowiedź podać do wiadomości tych, którzy petycyę podpisali.

(podp.) Gossler.

Do
Pana Tytusa Jackowskiego
w Poznaniu.

Jak długo będzie trwało to „tymczasowe“ urzędowanie p. rektora Baumhausera przy szkole chwaliszewskiej — tego powiadzić niepodobna.

*** Niebawem** wystawiony tu będzie obraz Stanisława Daczyńskiego „Podział łupów i broni tatarskiej“. Obecnie znajduje się ten utwór naszego rodaka na wystawie w Ratsybonie w Bawaryi.

*** Teatr.** Dziś na benefis pani Siedleckiej po raz pierwszy komedya Rosena „Oj ci męczczyński“.

W sobotę dnia 25 marca po raz pierwszy najnowszą komedya Abrahamowicza „Oddajcie mi żonę“.

W niedzielę „Muszkietowie“.
W poniedziałek „Bak za bakiem“.

We wtorek dnia 23 b. m. po zniżonych cenach „Damy i huzary“.

W środę dnia 24 b. m. Repertuar dotąd nie oznaczony.

W czwartek dnia 25 b. m. „Lysy kupidy“.

*** Odczyt.** Na wielkiej sali bazarowej odbędzie się na cel dobroczynny dziś i jutro o godzinie 6 wieczorem dwa odczyty p. Alfonsa Parzewskiego na temat „Początki odrodzenia czeskiego“.

Ceny wstępu: bilet na krzesło 1 markę, miejsce stojące 50 fen. Biletów nabywać można w księgarni Cybulskiego, oraz przy kasie w Bazarze.

*** Od wtorku wieczora** mamy prawie ze wszystkimi okolicami komunikacyą przernawą wskutek ogromnych śniegów, jakie w ostatnich dniach spadły. Na koleje poznańskiejskiej potworzyły się takie zasy śniegu, że trzeba wszystko posyłać koleją na Bydgoszcz. Ale i na tej kolei zawiane są niektóre przesterzenie. Pociąg kurierski, idący do Berlina, spóźnił się o kilka godzin. Wezrąjszy pociąg ranny do Kłeczorka stanął już za Staroleką i musiał się do Poznania wrócić. Na przestrzeni Gniezno-Wrzesnia-Orzechowo została komunikacya zupełnie przernawą. Na dworcu w Gnieźnie najeżdżała we wtorek lokomotywa do porządkowania wagonów na nadchodzący pociąg towarowy. Jeden wagon towarowy został zupełnie zdruzgotany, inne wagony wpadły jeden na drugi i są mniżej, lub więcej uszkodzone. Również są uszkodzone lokomotywy. — Dziś z rana nie otrzymaliśmy poczty berlińskiej. — Linia kolejowa bydgosko-czeska jest nie do przebycia.

Pociąg kurierski, który we wtorek wyruszył z Bydgoszczy, wykołcił się pod Kotomierzem a Laskowcem. Jeszcze przed nadejściem nocy powiodło się sprowadzić go do najbliższej stacji; 100 żołnierzy i 70 robotników odkopywało zasy śniegu. W Kwidzynie od wtorku nie mogły wyruszyć w drogę pociągi, odchodzące do miast położonych nad Wisłą.

*** Na wczorajszym posiedzeniu** Rady miejskiej wprowadzony został w urzędowanie przez prezesa rejency, Sommerfeldta, jako prezydent miasta dotychczasowy komisarz rządowy, landrat Müller.

*** W dniach 15 i 16 b. m.** odbył się w tutejszej szkole Ludwiki egzamin kandydatek na nauczycielki i przelożone pensyi. Zgłosiło się 18 uczennic szkoły i 2 ekstraneuszki. — Wszystkie kandydatki otrzymały żądany patent.

*** Przytrzymano** dwóch chłopców, którzy zamiast pójść do szkoły, włóczyli się po mieście i okolicy.

*** Kontrolę wiosenne** odbędą się, jak zwykle, i tego roku na Placu Działowym. Podajemy poniżej porządek, w jakim odbywać się będą, nadmieniamy, że rozpoczęcie zrana naznaczone jest na godzinę 8, po południu zaś na godzinę 2.

Rezerwa piechoty prowincjonalnej ma się stawić w dniu 1 kwietnia zrana litera A do J; w dniu 2 kwietnia zrana litera K do O; dnia 3 kwietnia zrana litera P do S; tegoż dnia po południu litera T do Z oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze robotcy, pomocnicy rusznikarscy, żołnierze kolejowy, aspiranci na płatników i żołnierze spuszczeni z szeregów i stawieni do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 7 kwietnia zrana: rezerwa gwardyi, artyleryi połowej i pieszej oraz pionierzy. — Dnia 8 kwietnia zrana: rezerwa strzelców, konnicy, trenu, pomocnicy lazaretowi, służba ambulansowa, dozory chorych, piekarze wojskowi, lekarze niższej rangi, farmaceuti, personal weterynary i marynarze.

Landwera piechoty prowincjonalnej stawić się ma w tym samym porządku co rezerwa, a więc dnia 9 kwietnia zrana litera A do J; dnia 10 kwietnia zrana litera K do O; dnia 11 kwietnia zrana litera P do S a tegoż dnia po południu litera T do Z oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze robotcy, pomocnicy rusznikarscy, żołnierze kolejowy, aspiranci na płatników. — Dnia 12 kwietnia zrana landwera gwardyi, artyleryi pieszej i połowej i pionierzy. — Dnia 13 kwietnia zrana landwera strzelców, konnicy, trenu, pomocnicy lazaretowi, służba ambulansowa, dozory chorych, piekarze wojskowi, lekarze niższej rangi, farmaceuti, personal weterynary i marynarze.

Landweryjski, którzy wstąpili do wojska w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1874 r. stawiać się do kontroli dopiero w jesieni.

Kto bez uwiadomienia się nie stawi, ten ukarany będzie aresztem.

*** Ks. Enfligan**, po msgr. Kupelanie głowa staro-katolików ormiańskich w Carogrodzie, umarł w tych dniach, pojedawszy się poprzednio z Kościołem. Msgr. Kupelian przebywał w Rzymie jako Biskup ordynujący dla kleryków ormiańskich.

*** Aptekarz C. Stephan** w Trauen fabrykuje na wielką skalę i rozseła „Wino coca“, które lekarze bardzo często zapisują, a publiczność wysoko ceni jako bardzo miły środek domowy. Wino to tak znakomicie działa na

system nerwowy, że usuwa szybko i na zawsze (po części już w kilku minutach) migrenę, jak i nerwowy ból zębów i głowy. Równie korzystny skutek wywiera przy wszelkich słabościach żołądka (n. p. przy braku apetytu). Wszelka skłonność do wymiot ustaje natychmiast. Urzędnikom kol-jowym i pocztowym, mającym nocą naziwłą służbę, poleca się „Wino coca“ jako nadzwyczaj pobudzający i ożywiający środek, mianowicie w podróży. — Podług najnowszych doświadczeń jest ono znakomitym środkiem przeciw morskiej chorobie. Nabyć można w wielu aptekach, lub też wprost sprowadzić.

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 19go marca św. Józefa Obl. N. M. P.

Wschód słońca o godz. 6 minut 9. Zachód o godzinie 6 minut 9.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 marca

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani Gutowska z Ruchocina, baron Graeve z Orchowa, Jeziorowski z Gniezna, Szymański z Bielaw, Brzeski z Michorzewa, Gruszczyński z Drzazgowa, Lewandowski z Pawłowa, Hoffmann z Berlina, Zieliński z synem, Woźny i Kozubski ze Srody.

Ostatnie wiadomości.

Pocztę berlińską otrzymaliśmy dzisiaj dopiero około południa i dla tego tylko w streszczeniu podać możemy ostatnie wiadomości.

W sejmie pruskim zapadła uchwała, że od 1 października roku bieżącego liczba losów loteryi pruskiej ma być podwojona. My byśmy woleli, żeby tę instytucyą zupełnie zniesiono.

Stanowisko ministra finansów p. Scholza jest zachwiane. Ostre jego wystąpienie przeciw narodowo-liberalnym, — którzy w ostatniej chwili wyparli się monopolu z obawy przed opinią publiczną — było w rzeczy samej bardzo uderzające. Następca p. Scholza ma być narodowo-liberalny wyższy burmistrz p. Miguel, autor wniosku Achenbacha, nasz „serdeczny“ przyjaciel; któremu pewnie przypadnie dostarczyć owych 100 milionów na cele kolonizacyjne w Wielkopolsce.

Z prawdziwą radością rozpisują się pisma katolickie i postępowe o podwójnym zwycięstwie odniesionem przedwczoraj w parlamencie, t. j. o przyjęciu wniosków Reichenspergera, o obowiązkowym wynagrodzeniu niewinnie skazanych, i drugiego wniosku, żądającego zaprowadzenia instancyi apelacyjnej.

Jest to rzeczywiście wypadek bardzo wielkiej doniosłości.

Półrządowy i ministeryalny „Pester Lloyd“, zamieścił korespondencyę berlińską, której autor zapowiada kłeskę Bismarcka w kwestyi 100-milionowej na cele kolonizacyjne, gdyż ani starokonserwatywni, ani wolnokonserwatyści, chociaż już wiele rzeczy „upaństwowili“, nie targną się na świętość wielkiej własności ziemskiej i nie pozwolą jej przejść na własność państwa — a narodowo-liberalni mają wiele powodów, aby się od popierania takiej polityki powstrzymać.

„Nord. Allg. Ztg“, która tę korespondencyę powtórzyła, domyśla się, że źródła jej trzeba szukać w centrum, albo pomiędzy Polakami. Nie będziemy z organem kanclerskim polemizowali w tej sprawie, zapisujemy tylko, że „Nord. Allg. Ztg“ bardzo jest zadziwiona i nie mile dotknięta pojawieniem się takiego głosu w organie pana Tiszy.

My z naszej strony nie możemy dzielić optymizmu korespondenta — gdyż, jak widzieliśmy podczas obrad komisji, większość miszmaszowa jest dla projektu za-pewniona!

Nie w formie osobnego projektu, lecz przy etacie dodatkowym zażąda ministerstwo pruskie wyznaczenia znacznej sumy na *upożyczenie szkół elementarnych w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich.*

Prasa włoska nadzwyczaj niezadowolona z pogłosek o pomyslnym na pozór przebiegu usiłowań, zmierzających do ukończenia kościelno-politycznego zatargu w Prusiech i z pochwał, jakich książę Bismarck nie szczędził Papieżowi. Liberalne Włochy uważają w tem, co się dzieje w Berlinie, rodzaj pogroźki dla Kwirylna. Nam się zdaje, że te obawy są tak samo nieszczerze, jak pogłoski o ukończeniu zatargu kościelno-politycznego na czele „Kurjera“.

Nie ulega wątpliwości, że w kościelno-politycznej komisji Izby Panów uchwalono, aby *seminaryjów w Poznaniu i w Pelplinie nie otwierać.* Młodzież duchowna tych dwóch archidiecezyi ma się staczkalić we Wrocławiu i w Brunsberdze, naturalnie w zupełnej swobodzie i niezależności, a kandydaci, którzy będą chcieli działać w interesie „odpieranego polskiego odrębnych dążeń“, będą odbierali obfite stypendya i wyznaczali poparcia!

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Freiburgskie 15-frankowe losy. Najbliższe ciągu-nie odbędzie się 15 kwietnia. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 10 marek za sztukę zabezpiecza

bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premia 30 fen. za sztukę.

(W.) Poznań, 18 marca. (—Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza: mroź.
Zyto: bez int.

Cena wyprzedzająca —, Wypowiedziano —, centn. marzec 122 —, płacono, marzec-kwiecień 122 —, plac. kwiecień maj —, plac.

Okowita: spok.
Cena wyprzedzająca —, Wypowiedziano —, ptr., marzec 33,90 pl., kwiecień 34,70 pl., kwiecień-maj 35,10 pl., maj 35,50 pl., czerwiec 36,20 pl., lipiec 36,90 płacono, sierpień 37,60 płacono, wrzesień 38 —, plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32,90 plac. (Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita (z beczką, pr. 100 litr. 10,000 o Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wyprzedzająca 33,80 marek, marzec 33,80 marek, kwiecień-maj 35 —, marek, czerwiec 36,20 marek, lipiec 36,90, sierpień 37,60 m., wrzesień 38,10 mkr., w miejscu bez beczki 32,80 m.

Bydgoszcz, 17 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kg. Pszenica stale, pękna 147—149 mk., średnie gatunki 142—146 m., poślądna 135—140 m. Zyto potw., najdelik. 119—121 mkr., poślądnie 115—117 mkr.

Jęczmień piękny gatunk. 122—126 mkr., na paszę — mkr., poślądni 116—118 mkr.
Owies w miejscu 120—125 marek. poślądni — mkr.

Groch wrzący 140—145, na paszę 120—125 marek.
Okowita za 100 litr. a 100% 34 — m.

Wrocław, 17 marca 1886.

Zyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —, centn. Cena wyprzedzająca —, mk., marzec 128 —, plac., kwiecień-maj 130 —, plac., maj-czerwiec 133,50 plac., czerwiec-lipiec 136 —, plac., wrzesień-październik 141 —, plac.

Owies. Wypowiedziano —, centn. na miejscie bieżący 130 —, plac., kwiecień-maj 133 —, plac., maj-czerwiec 134 —, plac., czerwiec-lipiec 135 —, plac.

Olęj rzepiowy b. in., wypowiedz. —, cen., w miejscu —, plac., luty 45 —, plac., kwiecień-maj 45 —, plac.

Okowita m. zm., wypowiedziano —, litr., w miejscu —, plac., marzec 33,90 plac., kwiecień-maj 34,80 płacono, maj-czerwiec 35,30 plac., czerwiec-lipiec 36,40—50 pl., lipiec-sierpień 37,20 pl., sierpień-wrzesień 38,00 plac., wrzesień-październik 38,50 plac.

Cena wyprzedzająca na 17 marca: zyto 128 — mkr., pszenica —, mkr., owies 130 —, mkr., rzep —, m., olęj rzepiowy 45 —, okowita 33,90 m.

Ceny targowe z dnia 17 marca 1886.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj. wyż.	naj. niż.	średni naj. wyż.	średni naj. niż.	lekki naj. wyż.	lekki naj. niż.
Pszenica biała	15 60	15 20	14 60	14 40	14 10	13 70
zółta	15 60	15 20	14 20	14 00	13 60	13 40
Zyto	13 00	12 80	12 50	12 20	12 00	11 60
Jęczmień	13 90	13 40	12 30	11 90	11 50	11 10
Owies	13 60	13 40	12 00	12 00	12 40	12 20
Groch	16 00	15 50	15 —	14 00	13 00	12 00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR			
	piękny	średni	poślądni	—
Rzep 00 kg.	20	00	19	50
Rzepik zimowy	19	50	18	80
Rzepik latowy	22	50	20	50
Lnicza	22	50	20	50
Siemię lniane	26	—	24	50
Siemię konop	17	—	16	50

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno**, którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitalu dziecięcym. Liczba dzieł opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmagają.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, P o z n a ń.

Telegram giełdowy. Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 18 marca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica wycięt. kwiecień-maj 157,25 wrzesień-paźdź. 167,50 Zyto wycięt. kwiecień-maj 137,— maj-czerwiec 138,50 wrzesień-paźdź. 142,50 Olęj rzep. wycięt. kwiecień-maj 44,— wrzesień-paźdź. 46,50 Okowita spok. w miejscu 35,90 marzec — kwiecień-maj 37,20 maj-czerwiec 37,50 czerwiec-lipiec 38,40 lipiec-sierpień 39,20 sierpień-wrzesień 39,90 Owies kwiecień-maj 126,75 Wyp. zyto wsp. — Wyp. oko. kw. —0,00	Berlin, 17 marca 1886. Pr. consol. 4% 105,40 Pozn. 4% listy z. 102,20 Pozn. 3 1/2% listy z. 99,40 Pozn. listy rent. 103,60 Austr. banknoty 162,25 Austr. renta srebr. 69,80 Ros. banknoty 20



Dnia dzisiejszego nad ranem zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa żona, matka i babka ś. p. (1833)

Julianna z Gościmskich Leporowska,

o czym donosi w smutku pograżona
Poznań, d. 18. 3. 1886. Rodzina.
Pogrzeb w niedzielę o godz. 1 1/2 po południu z domu żałoby św. Marcin 77.



Dnia 23 marca o godzinie 11 rano, jako w rocznicę pogrzebu odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w B u k u, za spójność duszy ś. p.
Dr. Wład. Niegolewskiego
byłego prezesa Koła polskiego,
o czym donosi
strapiena żona i rodzina.



Dnia 23-go marca o godz. 8 rano, odbędzie się u Fary
żałobne nabożeństwo
za spójność duszy ś. p.
Dr. Władysława Niegolewskiego.



Dnia 23 marca o godz. 6 rano, odbędzie się
żałobne nabożeństwo
w kościele św. Marcina za spójność duszy ś. p. (1828)
Dr. Władysława Niegolewskiego.

Szczecińskie Tow. Kred.

(National-Hypotheken-Credit-Gesellschaft)

odbędzie się **24 b. m. walne zebranie i wybory do Rady Nadzorczej.**
Nижé podpisany ma zamiar być na walnym zebraniu i uprasza interesentów o udzielenie mu swych plenipotencyj, które winne być legalizowane przez urząd publiczny i dojść 22 b. m. rąk dyrekcyi.

Emil Czarlinski, Brachnowko.

Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdemu włosowi pierwotny kolor**, jaki miał, bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **olów** albo **kamień piekielny**, a z drugiej strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie powtarzane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlaura Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiej jest przed użyciem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlaura Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlaura krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, nasładowanych środków należy żądać jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlaura w Poznaniu.

Na porę wiosenną i latową

polecam co tylko odebrane francuskie, angielskie i niemieckie materye na ubrania i paletoty.
Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry krój rewerend. (1715)
Zamówienia wykonuje starannie, po cenach, jak zwykle umiarkowanych.

M. Felerowicz,

Poznań ulica Wilhelmowska 11,
obok banku Włocławskiego.



LAMPY

stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła,
tac i t. d.

Kartki Communio Paschalis

rozsyła odwrotnie
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Dla archidiecezyi
gnieźnieńskiej i poznańskiej

wyszły
**Wskazówki i modlitwy
JUBILEUSZOWE**

na rok Pański 1886

wydał
Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminarjum w Gnieźnie.
Wydanie trzecie poprawne
z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zakładną postem ścisłym.
Cena 20 fen.

Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.
Książeczki tej po cenie wyżej wymienionej nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie, jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), której szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis**, i która to Drukarnia na żądanie uskuteczni wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dr. Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie

wyszedł świeżo:

**ŚPIEWNICZEK
EUCHARYSTYCZNY.**

Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Panny i Świętych Pańskich (z melodyjami).

Cena egz. 1 marka,

w bardzo ozdobnej oprawie 2 mkr. 50 fen.

Nadsyłający należność w liście w znaczkach pocztowych pruskich wprost do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymują Śpiewniczek odwrotną pocztą, franco.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce mej z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyncze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)

J. Krysiwicz,

fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,
Sty Marcin nr. 65.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniesienie, że

wyszynk i sprzedaż mego
prawdziwego
kulmbachskiego piwa

na miasto Poznań

polecił jak dawniej tak i teraz **wyłącznie** tylko p.

F. Sujeckiemu,

5. Ulica Zamkowa 5.
Wrocław, dnia 3 grudnia.

Konrad Kissling.

Na post

polecam po cenach bardzo tanich w jak najlepszym doborze kawior astr., łososia i węgorza wędz. i maryn. zawsze świeże bydlinki, sielawki i fladry, sardynki w oliwie, tuńczyk, makrele, homary w puszkach, minogi elb., śledzie wędzone łososiowe, śledzie bałtyckie w winnym sosie i opiekane, tłuste matjes i stony w beczkach w różnych gatunkach; — sery szwajcarski, holenderski, eidamski limburgski, nefszatelski, Gervais, ziółkowy, parmezański i prawdziwy śmietankowy, jako też grzyby litewskie i tutejsze.

Laskawe zamówienia na świeże ryby morskie i rzeczne, sztokfisz suchy i moczony chętnie przyjmuję i jak najszybciej wykonuję. (1758)

B. Glabisz,

Św. Marcin nr. 14.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniej. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracją, przekładane dobrimi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu. (1812)

A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Dnia 19-go marca
ś. Józefa.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mkr. do 4 mkr. w eleganckich pudełkach. Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mkr. Karmelki nadziewane znaną drobczi w puszkach blaszanych. **Rozmaite eleganckie pudełka** z czekoladkami deserowymi z fabryki Ph. Suchard. **Owoce osmażane** w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę bombonierek z Paryża poleca
A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Wojsko Królestwa Polskiego

z r. 1815—1830

Obraz przedstawiający w 36 figurach ówczesną armię. Przez chromolitografią kolory mundurów dokładnie oddane. **Cena 3 M.** Do nabycia także w księgarniach.

ŚŚ. Cyryl i Metody

Cena obrazu zamiast 1,50 mkr. tylko 75 fen.

Album Poznania

21 widoków miasta Poznania.
Cena 10 fen., wydanie lepsze 50 fen.

„Ojciec Nasz“

Modlitwa Pańska, piękny kolorowy obraz. **Cena 75 fen.**

Dla cechów

Świadectwa wyzwolenia i listy mistrzowskie pięknie i ozdobnie wykonane. (1808)

poleca
T. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. 36.
Zakład litograf., fabryka i skład etykiet na wina, araki, etc.
Pieniądze nadsyłać można znaczkami w pocztowych.

J. RAUHUT
MAGAZYN GARDEROBY MĘZKIEJ
W LESZNIE
ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności miasta Leszna i okolicy, że odebrał już na sezon **wiosenno-latowy** wszelkie **nowości** w materyach **niemieckich angielskich i francuskich.**

Drogerya
Jasiński i Ołyński
Poznań, św. Marcin 62
poleca (1246)
wszelkie wody mineralne
jesiennego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Przyrządy chirurgiczne,
Świece kościelne,
Olej do palenia w wyborowym gatunku,
Kadzidło,
Herbaty chińskie,
Araki, rumy, koniaki i sok malinowy,
Oliwę nicejską,
Czekolady,
Wyskok Liebiga i Cibilsa.

Sala Lamberta.
We wtorek d. 23 marca o godz. 7 1/2 wieczorem
KONCERT
Marceliny Sembrich
(1830)
i
Feliksa Dreyschocka.
Bilety po 5 mkr. i 3 mkr. u pp. Ed. Bote & G. Bock.

Naszen
Banku Ludowego
Kasyerowi,
Towarzystwa Śpiewu „Halka“
Prezesowi
Kochanemu Starck Józefowi
w dniu Jego Imienin
życzymy Mu:
Szczęścia, zdrowia,
Lat jak mrowia,
Błogosławieństwa Bożego,
Szczęścia domowego,
113 członków Banku Ludowego
i wszyscy członkowie
Towarzystwa Śpiewu „Halka“
(1821) w Mogilnie.

Z polecenia handlu H. Meyer & Hirschfeld w likw. w Chelmieży sprzedawcą będąc w wolnej ręki drogą licytacyi dnia 26 marca r. b. po południu o godz. 4 w kantorze powyższej firmy, akcepta byłego właściciela majątności Ryńsk p. Schönssee **Hrabiego Artura Sumińskiego** w sumie ogólnej marek 89905. Kupujący nabywa te akcepta bez żadnego obciążenia ze strony sprzedających. W terminie powyższym nastąpi przyznanie tych akceptów, jeżeli podana zostanie suma, którąby przyjąć można. Chelmska, d. 15 marca 1886.

Bartelt,
komornik sądowy.
Dzierzawa.

Celem wydzierżawienia gruntów plebańskich w Cleczy p. Mieszkowem odbędzie się termin licytacyjny tamże w domu plebańskim dnia 27 marca r. b. o godz. 1 po południu. Dzierzawa oddana ma być na lat 6. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można u Jana Ła b e d z k i e g o przewodniczącego w dozorro kościelnym.
Ruskie sardynki 10 f. sudek 3 m.,
Węgorz w maryn. 9 f. puszka 6 m.,
Pomorskie minogi (węgorzyki) 10 f. sudek 4,50 mkr. (1768)
Węgorz wędzony funt po 1,40 mkr.,
Śledzie opiekane 10 f. sudek 3 m. poleca pod zaliczką w przedn. tow. Otto Anschütz, Gryfia (Greifswalde).

Instrumenta
chirurgiczne i opatrunkowe.



Orłowski i Sp.
w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spiesznie uskuteczniają się.

Aptekarza
C. Stephana Wino Coca
polecone przez lekarzy na słabości żołądka (brak apetytu, wzdęcia, morską chorobę) i organów oddechowych (astma) wzmacnia nadzwyczaj i ożywia nerwy, usuwa migrenę, nerwowy ból głowy, zębów itp. w kilku minutach; cierpienia reumatyczne zaś po dłuższym używaniu. Butelki po 2 i 5 marek.
Skład główny w Czerwoniej aptece w Poznaniu. (1824)

Poszukuje się na Wielkonoce lub na św. Jan

głównego
ogrodnika
do **Kobylepola.** Koniecznym warunkiem dokładna i dobremi świadectwami poparta znajomość wszelkich gałęzi ogrodnictwa, jako to chodowli warzyw, ananasów, drzewek owocowych i roślin oranżeryjnych. (1818)
Józef Mycielski.

Gospodyni,
która przez lat kilkanaście zarządzała domem, umiejąca dobrze gotować, prasować poszukuje miejsca. Zgłosić się można pod znakami M. M. nr. 222 Ekspedycya „Kuryera Poznańskiego.“ (1826)

Guwernantka katolicka,
narodowości niemieckiej, mówiąca po francusku, rozumiejąca po polsku, polecona dobrimi świadectwami, muzykalna — poszukuje miejsca od 1 maja. Bliższych szczegółów udzieli Ekspedycya „Kuryera Pozn.“ sub S. A. 1825.

Gospodyni
w starsz. wieku, uprzątn. w gospod. posiad. kilkoletn. chlubne świad. z dłuższego pobytu, życzy sobie przyjąć miejsce na probostwie. Wymag. skromne. Zgł. proszę do p. Antkowiaka w skł. korzennym, Piekary 18.
Nauczycielka
Polka, niegęz. muzyk. z znakom. świad. i nauczycielka Niemka, muzykalna z chlub. świad. poszuk. przy skromnych wymag. od kwiet. miesiąca. Kantor J. Szymańska, Piekary nr. 16, p. (1828)